W. ŚWIĘTOSŁAWSKI

PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE I JEGO KONSEKWENCJE

Zbiornica Księgozbiorów Zniszczonych w Stołbrzeszcze

1 9 3 7

W A R S Z A W A

14590 KPiP

1114590

W. ŚWIĘTOSŁAWSKI

PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE I JEGO KONSEKWENCJE

Odbitka z „Oświaty i Wychowania"
Rok IX. Zeszyt 7, wrzesień 1937 r.

1937
WARSZAWA

BIBLIOTEKA M.P.D.S.
KSIĘGOZBIÓR

TŁOCZONO CZCIONKAMI DRUKARNI PAŃSTWOWEJ W WARSZAWIE NR 92019

PRZYROST LUDNOŚCI W POLSCE I JEGO KONSEKWENCJE[1])

Odczyt wygłoszony w dniu 4.VI 1937 na inauguracyjnym posiedzeniu XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie.

Uwagi ogólne o przyroście ludności w Polsce i jego konsekwencjach.

Szczegółowe badanie zjawisk, związanych z ruchem ludnościowym odgrywa coraz to poważniejszą rolę, gdy chodzi o rozstrzyganie wielu zagadnień życia zbiorowego w skali polityki państwowej. W warunkach współczesnego rozwoju Polski zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia i to było powodem, dlaczego zdecydowałem się poruszyć na XV-tym Zjeździe Lekarzy i Przyrodników kilka problematów związanych z przyrostem naturalnym ludności Polskiej. Czynię to w nadziei, że zainteresowanie tym zagadnieniem będzie wzrastać i pobudzać coraz to szersze grona badaczy do głębszych studiów nad obszerną dziedziną związaną z należytym wyzyskaniem materiału ludzkiego, którym rozporządza lub rozporządzać będzie w przyszłości nasze Państwo.

Rozpocznę od krótkich rozważań ogólnych.

Wyobraźmy sobie, że jakieś państwo w rozważanej przez nas chwili liczy N mieszkańców, że rodzi się w nim corocznie n_1 dzieci, a umiera n_2 obywateli. Różnica $(n_1 - n_2) = n$ odpowiada corocznemu przyrostowi ludności. Oczywiście, ogólnie rzecz biorąc, n może być wartością dodatnią, ujemną lub równą zeru, może pozostawać przez krótsze lub dłuższe okresy wartością stałą, może też wzrastać lub maleć z czasem z tą lub inną prędkością.

Nie będziemy rozpatrywali wszystkich tych możliwości, przeciwnie mając na myśli stosunki, notowane w Polsce, dla uproszczenia rozważań założymy, że na dłuższym odcinku czasu $(n_1 - n_2) = n$ pozostaje wartością stałą i stosunek corocznego przyrostu ludności n do ogólnej liczby mieszkańców, a więc stosunek $\frac{n}{N}$ jest wartością stosunkowo dość znaczną (dla polskich stosunków wartość tego ułamka w % wynosi około 1,2).

Postawmy sobie pytanie, jakie skutki powodować będzie przyjęte przez nas założenie o przyroście stałym ludności w danym kraju? Otóż

---

[1]) W opracowaniu materiału statystycznego czynny udział wziął p. dr. Falski, w dziale zaś badań stanu zdrowotnego młodzieży — p. dr. Wroczyński. Za współudział, okazaną pomoc i fachowe uwagi udzielone mi z całą gotowością składam obu serdeczne podziękowanie.

gdybyśmy chcieli na osi odciętych notować czas w odstępach rocznych, a na osi rzędnej wartości corocznego przyrostu ludności $(n_1 - n_2) = n$, otrzymalibyśmy linię prostą równoległą do osi odciętych.

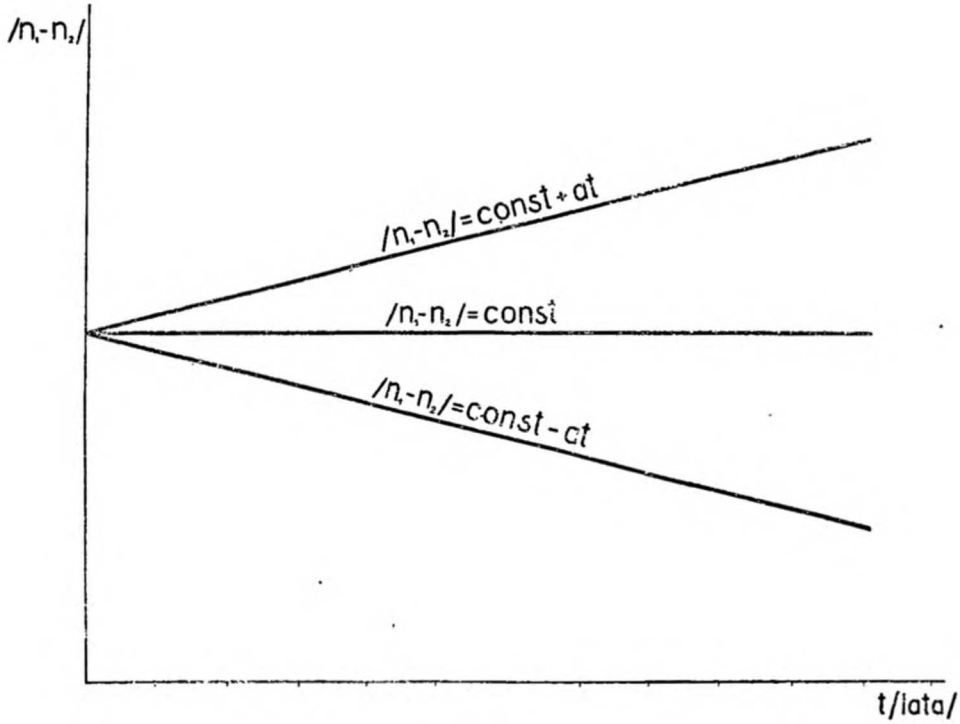

Rys. 1.

Wnioski, jakie stąd płyną są ważne, szczególnie gdy chodzi, o ustalenie podstawowych kwestyj: 1) liczby dzieci w wieku szkolnym, 2) dopływu corocznego nauczycieli, 3) dopływu ludzi na rynek pracy, 4) wreszcie liczby młodzieży męskiej w wieku poborowym. Otóż linia prosta na wykresie (n, t) wskazywałaby nam, że mimo corocznego przyrostu ludności wszystkie liczby, o których mowa, są wartościami stałymi, przy tym np. coroczny dopływ nauczycieli odpowiadałby jedynie naturalnemu ubytkowi tej grupy pracowników, gdyż liczba dzieci w wieku szkolnym z roku na rok nie ulegałaby zmianie.

Przeciwnie, gdyby coroczny przyrost ludności z roku na rok ulegał zmianie, ulegałyby zmianie również wszystkie inne liczby, o których była mowa. W przypadkach najprostszych, a więc gdybyśmy mieli do czynienia z przyrostem jednostajnie wzrastającym, lub jednostajnie malejącym, otrzymalibyśmy na wykresie dwie linie proste: jedną oddalającą się od osi odciętej, drugą zaś zbliżającą się do niej.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy łatwo przewidzieć. W przypadku pierwszym musielibyśmy się liczyć z corocznym powiększaniem się liczby dzieci w wieku szkolnym, ze wzrostem zapotrzebowania nauczycieli, ze wzrostem podaży materiału ludzkiego na rynku pracy, wreszcie ze wzrostem liczby poborowych. W przypadku drugim mielibyśmy zjawisko odwrotne, odpowiednie liczby ulegałyby corocznemu kurczeniu.

W rzeczywistości nie obserwujemy prawie nigdy stałości przyrostu, ani też prostoliniowej zależności przyrostu ludności od czasu, gdyż zjawiska rozrodczości ludzkiej są w zasadzie bardziej skomplikowane. Jedynie dla stosunkowo krótkich okresów czasu, chcąc uprościć zagadnienia, możemy przyjmować istnienie takiej zależności.

Powróćmy jednak do założenia, że mamy coroczny dość poważny przyrost ludności, poza tym, że praktycznie nie ulegają zmianie współczynniki śmiertelności poszczególnych roczników całej ludności. Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na pytanie, jak się będzie zmieniał wskutek tego przeciętny wiek obywateli kraju, otrzymamy odpowiedź obliczając sumę iloczynów liczby poszczególnych roczników n_1, n_2... przez ich wiek l_1, l_2, l_3 i dzieląc otrzymaną sumę przez liczbę ogólną obywateli danego kraju. A więc przeciętny wiek A równa się:

$$A = \frac{\Sigma n \, . \, l_1}{N}$$

Łatwo zrozumieć, że w przypadku wzrastania ludności danego kraju w warunkach niezmienności innych czynników przeciętny wiek obywateli maleje, czyli społeczeństwo staje się coraz to młodsze. Oczywiście, wzrasta ogólna liczba młodzieży w wieku szkolnym, a więc narazie nieprodukcyjnym. Ponieważ społeczeństwo i Państwo łożyć musi na utrzymanie i kształcenie tej młodzieży, wynika stąd, że im większy jest przyrost naturalny ludności, tym większe są wydatki społeczeństwa i rządu. Wydatki te uważać należy za typową potrzebną i korzystną dla Państwa, ale w wielu przypadkach bardzo kosztowną inwestycję.

Wniosek ten jest bardzo ważny, gdyż w konsekwencji wyjaśnia dlaczego budżet Państwa posiadającego znaczny przyrost naturalny ludności powinien się liczyć ze wzrastającymi z roku na rok pozycjami na cele oświaty.

Krzywa wymieralności i średnia długość życia.

Przejdźmy jednak z kolei do innego zagadnienia, związanego z naszym podstawowym tematem. Na podstawie wieloletnich badań statystycznych można bez trudności wykreślić dla danego rocznika krzywą, zwaną w statystyce krzywą życia, będącą zaś w istocie krzywą stopnio-

PRZECIĘTNY WIEK ŻYCIA

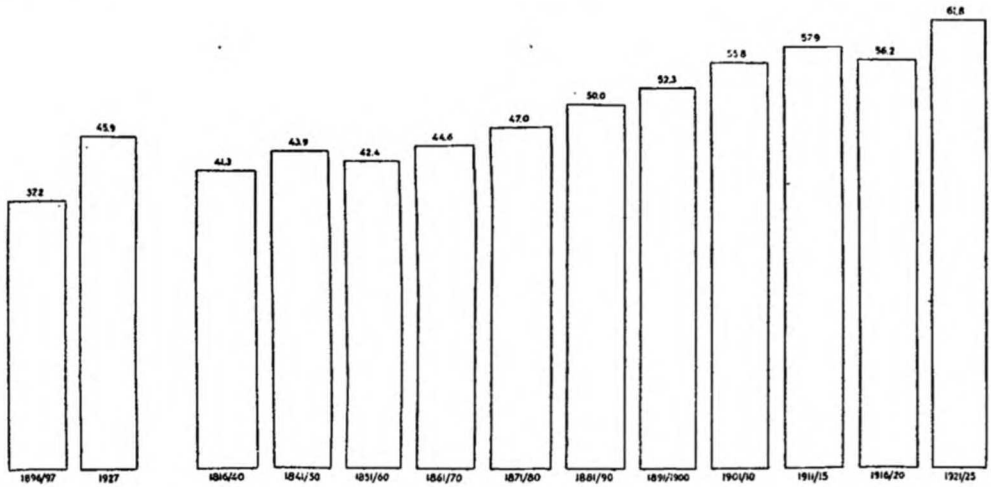

Rys. 3.

Zestawienia podobne, uzupełniane z roku na rok nowymi danymi, o corocznej liczbie urodzin stanowić powinny jeden z materiałów podstawowych do obliczeń ruchu ludności. Dane te powinny być korygowane przez poprawki na ruch emigracyjny i imigracyjny w danym roku oraz poprawki na zmianę współczynników wymieralności poszczególnych roczników. Jak wspomnieliśmy, zmiany te wywoływane są przez poprawę warunków życia, wzrost higieny ogólnej, ulepszenia w metodach leczenia i techniki zapobiegania chorobom.

Znaczenie statystyki szkolnej.

W tym miejscu chciałbym też podnieść niedoceniane dostatecznie znaczenie danych uzyskiwanych przez statystykę szkolną. Statystyka ta dostarcza szybko i systematycznie danych o ruchu ludności w ogóle, a szczególnie o ruchu migracyjnym wewnątrz kraju. Wprowadzenie bowiem powszechnego obowiązku szkolnego dla dzieci stworzyło nowe cenne narzędzie zbierania danych statystycznych, a szczegółowe badanie przyrostu dzieci w wieku szkolnym w tym lub innym ośrodku kraju, mieście lub rejonie dostarcza pierwszorzędnego materiału statystycznego, który ze względu na prędkość dokonywanych obserwacji okazać się może niejednokrotnie cenniejszym, aniżeli kosztowny jednorazowy spis ludności dokonywany z konieczności w dłuższych odstępach czasu.

ROCZNIKI: 1935 I STARSZE W OKRESIE DO R. 1960

/ LICZBY ŻYJĄCYCH W KOŃCU ROKU KALENDARZOWEGO /

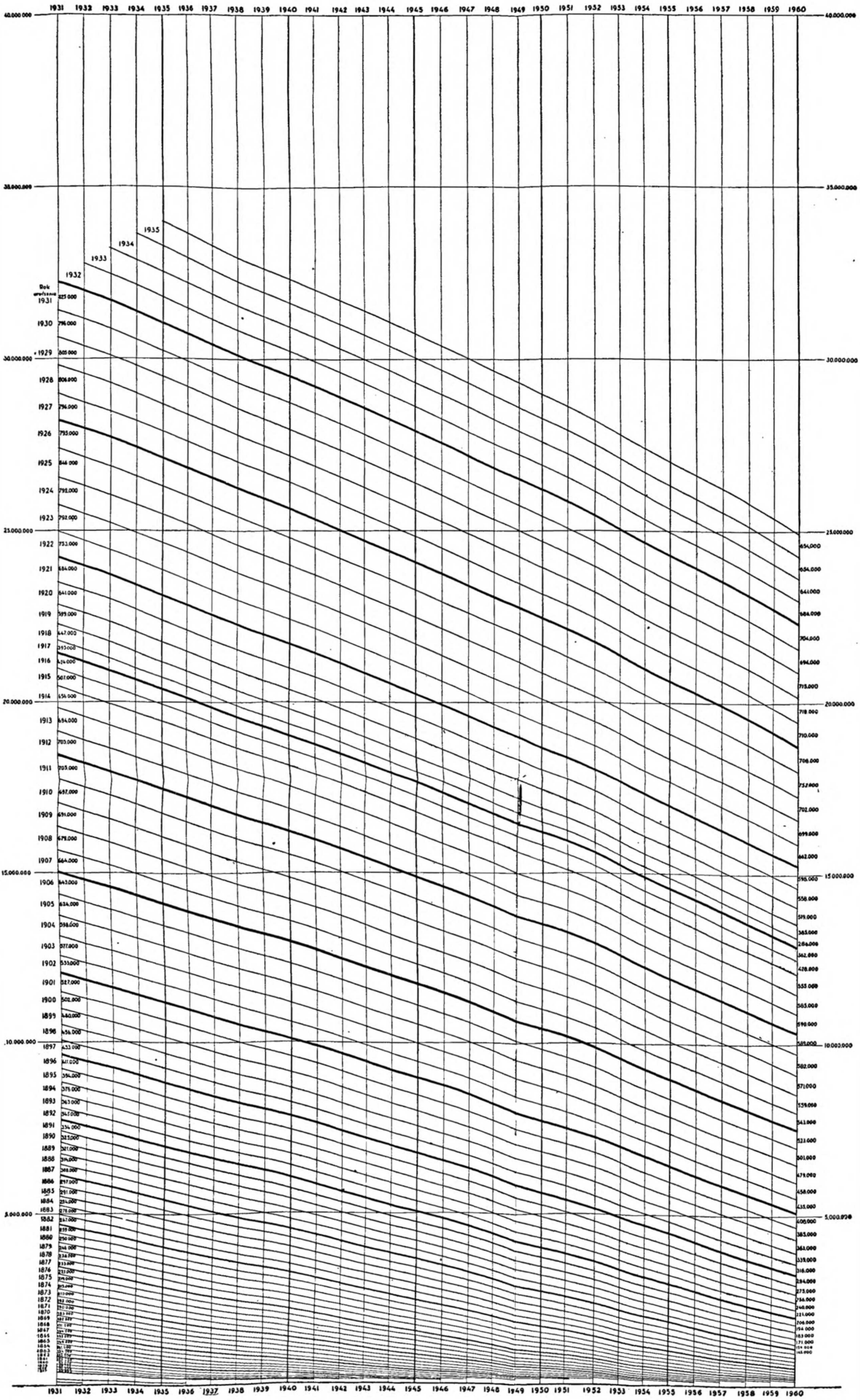

Rys. 4.

Statystyka szkolna dostarcza poza tym corocznie cennego materiału o etnograficznym rozmieszczeniu ludności w kraju. Zakłócenia zaś wywoływane w sieci szkolnej wskutek szybkich ruchów migracyjnych ludności dają materiał do orientacji ogólnej o zmianie struktury gospodarczej lub etnograficznej danego obszaru.

To też należyte uzgodnienie prac statystycznych ogólnych ze statystyką szkolną może wnieść wiele praktycznie cennego materiału w tym przedmiocie.

Zakłócenia spowodowane spadkiem urodzin w czasie wojny.

Przypuśćmy obecnie, że badać będziemy kształt pęku krzywych (p. rys. 4), przedstawiających przebieg życia wszystkich roczników obejmujących całość zaludnienia danego państwa. Przypuśćmy, następnie, że społeczeństwo od dłuższego czasu nie przeżywało żadnych wstrząsów, nie miało ani znacznego ruchu emigracyjnego ani imigracyjnego i nie było niepokojone kataklizmami społecznymi w postaci wojny, długotrwałego kryzysu lub epidemii, poza tym przypuśćmy, że warunki życia nie wpłynęły na zmianę kształtu krzywej wymieralności ludzi w danym kraju. Krzywe obrazujące przebieg życia poszczególnych roczników takiego kraju będą miały kształt podobny i przesunięte będą względem siebie jedynie w zależności od wieku danego rocznika.

Inaczej rzecz się przedstawi, gdy ludność danego kraju przeżyje jakiś mniej lub więcej długotrwały kataklizm. Odbije się to natychmiast na kształcie krzywych obrazujących przebieg życia poszczególnych roczników, a przede wszystkim wytworzy zagęszczenie linij, wskazujące, że rozrodczość w danym okresie uległa załamaniu i raptownie się skurczyła. Kształt krzywych i wzajemna ich odległość zmieni się znowu, gdy pod wpływem polepszającej się koniunktury nastąpi ponowne zwiększenie się rozrodczości.

W Polsce mamy możność zanotowania takiego katastrofalnego załamania się rozrodczości w okresie wojny światowej. Wpływ tego można dostrzec spoglądając na wykres, utworzony z pęku krzywych przebiegu życia poszczególnych roczników. Oto przez cały wykres przebiega fala zagęszczenia linij, odpowiadających krzywym stopniowego wymierania pokoleń, które się urodziły w latach wojny światowej, a następnie polsko-bolszewickiej.

Z danych graficznych lub zestawień liczbowych łatwo odtworzyć obraz tych zakłóceń, jakie powoduje lub powodować będzie w życiu Polski doznany przez nią wstrząs. Zatrzymamy się tylko na kilku przykładach. Tak więc na załączonym rys. 5 wykreślono krzywą zmian liczebności młodzieży w wieku od 19 do 22 roku życia w zależności od

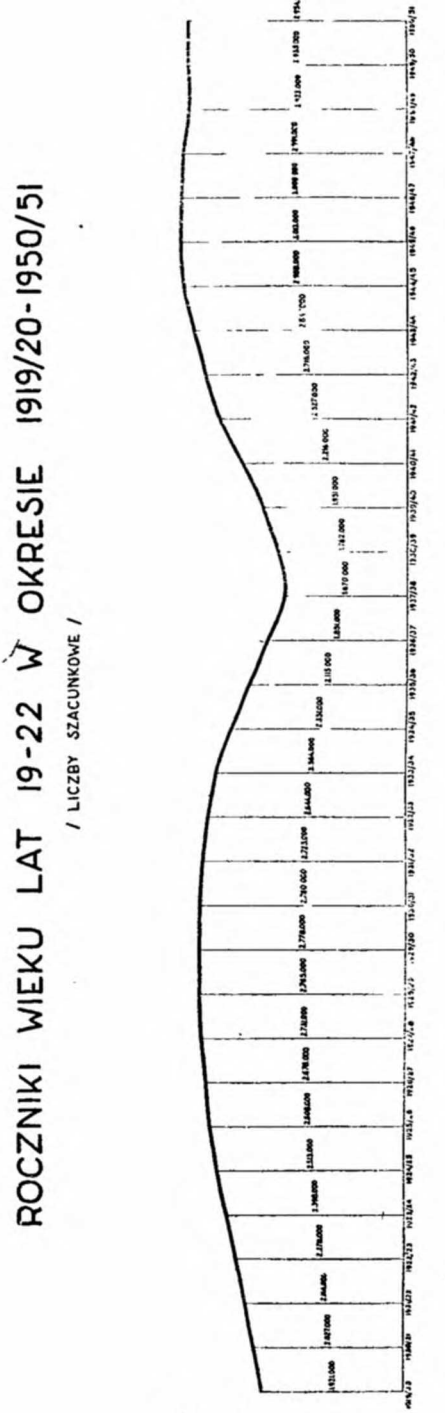
ROCZNIKI WIEKU LAT 19-22 W OKRESIE 1919/20-1950/51
/ LICZBY SZACUNKOWE /

Rys. 5.

poszczególnych lat kalendarzowych. Dane dotyczą lat szkolnych począwszy od 1919/20 do 1950/51. Ponieważ w latach wojny obserwowaliśmy bardzo gwałtowny spadek urodzin w okresie od 1914 do 1919 r. liczba młodzieży w wieku od 19 do 22 lat spada niemal do połowy właśnie w przeżywanym obecnie momencie. Ponieważ jednak po wojnie rozrodczość poczęła następnie gwałtownie wzrastać zaobserwować możemy na krzywej ponowny wzrost liczebności tej grupy młodzieży, który osiąga w r. 1945 liczbę o 87% większą od liczby charakteryzującej rok obecny 1937.

Przytoczone dane ostrzegają, że już w latach najbliższych na rynku pracy pojawią się liczne zastępy młodzieży poszukującej pracy i zarobku. To też dziś już musimy myśleć o planie ich zatrudnienia.

Innym ciekawym przykładem są liczby, mówiące nam o liczebności młodzieży od 14 do 18 roku życia według lat od 1919/20 do 1946/47.

Z przytoczonych danych widzimy, że w okresie od roku szkolnego 1933/34 do 1937/38 liczba młodzieży w wieku od 14 do 18 lat wzrasta z 2.274.000 do 3.342.000 czyli 47%, nic więc dziwnego, że właśnie w latach 1937 i 1938 obserwujemy gwałtowny napływ młodzieży do szkół średnich zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych (rys. 6).

Przechodząc z kolei do roczników jeszcze młodszych, a więc dzieci mających od 7 do 13 lat, otrzymujemy ciekawy wykres 7.

Z danych przytoczonych na wykresie 7 wynika, że począwszy od roku szkolnego 1927/28 notujemy gwałtowny wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym, przy czym maksimum liczebności przypada właśnie na dobę dzisiejszą. Istotnie, w chwili obecnej mamy 5.447.000 dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Musimy też stwierdzić, że lata najcięższego kryzysu gospodarczego zbiegły się z najgwałtowniejszym przyrostem dzieci w wieku szkolnym o 1.270.000 dzieci. Dwie okoliczności spowodowały katastrofalny wzrost liczby dzieci poza szkołą.

Krzywa wskazuje również, że w następnych latach powinniśmy się liczyć z pewnym spadkiem liczby dzieci w wieku szkolnym, gdyż przyrost ludności w Polsce jest w ostatnich czasach nieco mniejszy, aniżeli w pierwszych latach powojennych.

Aby wyczerpać dane, dotyczące liczebności młodzieży i dzieci w Polsce przytaczamy cyfry obejmujące roczniki młodsze, a więc dzieci w wieku przedszkolnym od 3 do 6 lat. Rys. 8 podaje krzywą, obrazującą stopniowy spadek liczebności tych roczników.

Obserwujemy, że z roku na rok spadek dzieci w wieku przedszkolnym wynosi przeciętnie około 55.000.

ROCZNIKI WIEKU LAT 14-18 W OKRESIE 1919/20-1946/47

/ LICZBY SZACUNKOWE /

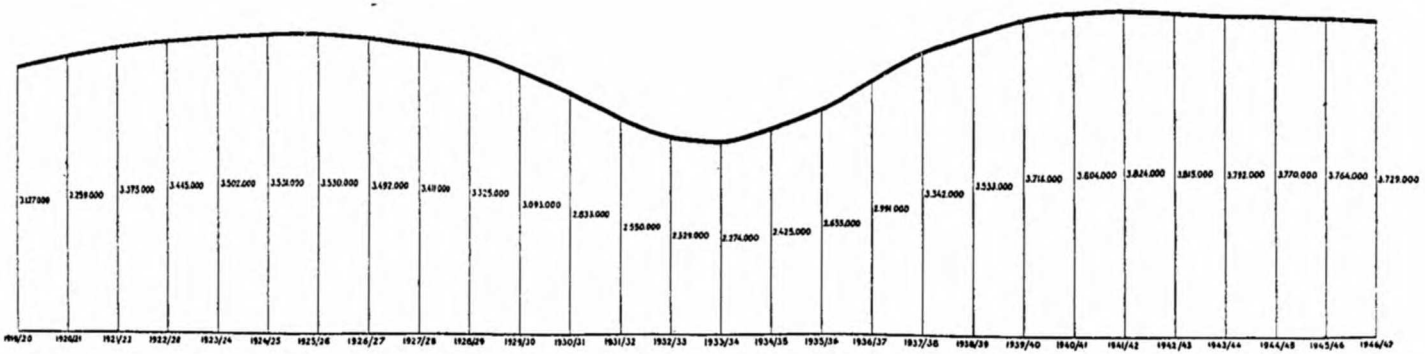

Rys. 6.

ROCZNIKI WIEKU LAT 7-13 W OKRESIE 1919/20 - 1941/42

/ LICZBY SZACUNKOWE /

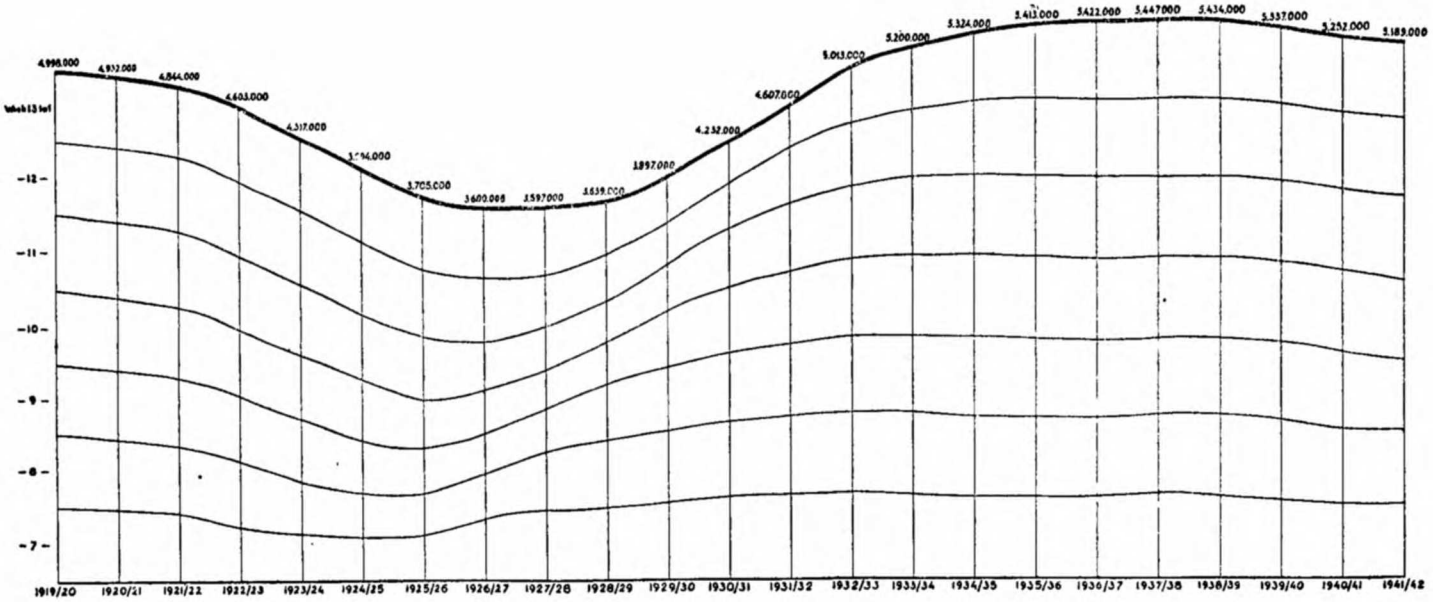

Rys. 7.

ROCZNIKI WIEKU LAT 3-6 W OKRESIE 1919/20 - 1937/38

/LICZBY SZACUNKOWE/

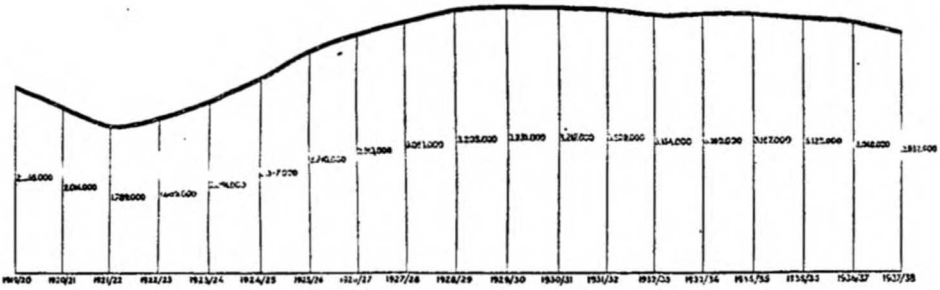

Rys. 8.

Ludność w wieku produkcyjnym, młodzież i starzy.

Wspomnieliśmy już wyżej, że im większy jest przyrost naturalny ludności w danym kraju, tym większy jest wysiłek finansowy społeczeństwa i rządu, aby młodzieży zapewnić odpowiednie warunki życia i nauki w szkołach. Jest to inwestycja bardzo poważna, warto też jest porównać liczby charakteryzujące Polskę z innymi krajami.

Jeżeli podzielimy całą ludność na 3 grupy, a więc na młodzież do 20 lat życia, ludzi dojrzałych w wieku najwydatniejszej produkcji od 20 do 60 lat, wreszcie na tych, którzy przekroczyli 60 rok życia, otrzymamy dla Polski zestawienie następujące:

Tablica procentowa ludności w Polsce według wieku.

Wiek	1921	1931	1935
0 — 20	47,7%	43,0%	41,0%
20 — 60	45,1%	49,0%	51,0%
powyżej 60	7,2%	8,0%	8,0%

Z danych tych możemy wywnioskować, że procent młodzieży od najmłodszych dzieci do lat 20-tu stopniowo spada w ciągu lat 14-tu z 47,7% na 41,0%, jest jednak zawsze bardzo znaczny. Spadek ten od-

bywa się dzięki powiększeniu liczby jednostek, znajdujących się w pełnym rozwoju swych możliwości produkcyjnych. Grupa starszych od lat 60-ciu wzrasta bowiem jeszcze stosunkowo nieznacznie.

Porównanie stanu w r. 1931 w różnych krajach prowadzi do zestawienia następującego:

Tablica procentowa liczebności ludności w różnych krajach według wieku.

Wiek	Polska 1931	Niemcy 1933	Anglia 1931	Francja 1931	Włochy 1931	Holandia 1931	Szwecja 1931	Z.S.R.R. 1926	U.S.A.
0—20	43,0%	30,7%	32,4%	30,4%	39,6%	40,0%	33,9%	48,7%	38,8%
20—60	49,0%	51,3%	58 3%	55,6%	49,6%	50,6%	53,3%	44,6%	52,7%
powyżej 60	8,0%	11,0%	11,5%	14,0%	10,8%	9,4%	12,8%	6,7%	8,5%

Jak widzimy, w porównaniu z innymi krajami Polska po Z. S. R. R. stoi na drugim miejscu pod względem liczebności młodzieży w wieku do lat 20. Wiele państw jak Niemcy, Anglia, Francja, Szwecja wykazują znacznie niższy odsetek tej grupy swej ludności, wysiłek zatem bogatych krajów na żywienie i kształcenie młodzieży jest nieporównanie mniejszy, aniżeli Polski. Przeciwnie Rosja jest obecnie krajem rekordowym, jeżeli chodzi o liczbę dzieci i młodzieży do 20 lat życia. Prawie połowa ludności, bo 48,7% ludności należy do młodzieży.

Na wykresie 9 podane są wykresy porównawcze danych, o których mówiliśmy przed chwilą. Wykres zawiera prócz tego dane bardziej szczegółowe o liczebności poszczególnych grup roczników, ujętych w węższych granicach wieku.

Ruchy migracyjne, a statystyka szkolna.

O znaczeniu statystyki szkolnej mówiłem już poprzednio. Dostarcza nam ona danych szczególnie ciekawych w zakresie migracji ludności. Na czoło wybija się tu Port Gdyński ze swym rekordowo szybkim wzrostem ludności. Dość wspomnieć, że przed 10 laty w Gdyni uczyło się zaledwie 200 dzieci, obecnie zaś ponad 8.000. Liczba ta jest jednak niewspółmiernie niska jak na miasto liczące już ponad 100.000 mieszkańców. Świadczy to o napływowym charakterze części ludności, która się jeszcze ze swymi rodzinami nie osiedliła.

W innych ośrodkach znajdujemy nie mniej jaskrawe przykłady szybkiego wzrostu ludności osiadłej. Tak więc w okręgu centralnym w związku z rozwojem przemysłu istnieją osady fabryczne, w których

 w ciągu krótkiego okresu czasu liczba dzieci wzrosła np. z 60 na 1.200 lub z 70 na 1.600.

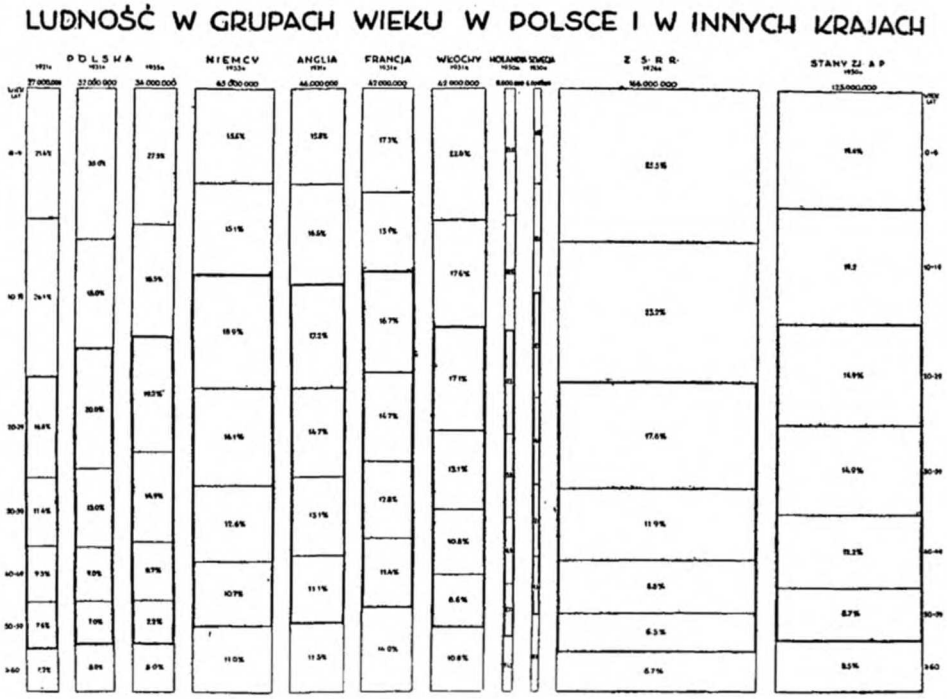

Rys. 9.

Przykłady te są dostatecznie wymowne, aby wykazać, że coroczne zestawienia liczebności dzieci, spełniających obowiązek szkolny, są cennym materiałem statystycznym, który może ułatwić należyte rozwiązanie niejednego zagadnienia społecznego lub gospodarczego.

Stan zdrowotny młodzieży.

Doniosłe znaczenie ogólno-społeczne ma ujęcie statystyczne stanu zdrowotnego młodzieży. Dokładna znajomość tego stanu umożliwia określenie odsetka jednostek, które w przyszłości będą mogły spełnić normalne obowiązki użytecznych członków społeczeństwa.

Wysuwając to zagadnienie należy wyraźnie określić co rozumieć chcemy pod pojęciem przeciętnego typu przyszłego obywatela. Gdybyśmy bowiem chcieli szczegółowo zbadać fizyczną budowę i stan zdrowia poszczególnych jednostek, stwierdzilibyśmy, że osobników zupełnie zdrowych, inaczej mówiąc — typów fizycznie doskonałych, ludzkość nie

posiada, a przynajmniej, że odsetek ich jest znikomo mały. Nie o to nam jednak chodzi. Interesuje nas, jaki jest odsetek danego rocznika, posiadających wszelkie prawdopodobieństwo, że w życiu spełniać będą mogli obowiązki pracownika, ojca lub matki, słowem — obowiązki przeciętnego pożytecznego członka społeczeństwa.

Dokładne poznanie tego odsetka posiada doniosłe znaczenie społeczne. Kierowany tą myślą zwróciłem się w roku ubiegłym do p. Gen. Roupperta, Szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz do Komendanta Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego p. płk. Gilewicza, z prośbą przyjścia Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z pomocą w tej akcji. Wkrótce też p. płk. Gilewicz zorganizował Komisje lekarskie, które ustaliły jednolity program i metodę pracy. Ograniczono się do badań młodzieży w wieku od lat 8 do 14. Wybrano przy tym z całego obszaru Rzeczypospolitej najbardziej typowe ośrodki wiejskie i miejskie tak, aby otrzymany materiał mógł dawać liczby najbliższe do przeciętnych.

Badania tego rodzaju przeprowadzono w Polsce po raz pierwszy, dlatego też sądzić należy, że w przyszłości stosowane metody mogą ulec dalszemu jeszcze udoskonaleniu. Jednakże wyniki uzyskane dotychczas są bardzo ciekawe, i będą zapewne materiałem do dalszego opracowania przez specjalistów. Ograniczę się więc tylko do podania wyników najbardziej ogólnych. Mianowicie, na podstawie zbadania młodzieży, uczęszczającej do szkół powszechnych i średnich, a więc z pominięciem dzieci umysłowo niedorozwiniętych oraz przypadkowo nieobecnych w szkole podczas przeprowadzania badań stwierdzono, że procent *„przeciętnie zdrowych"* wahał się od 96,2% do 97,3%, średnio więc 96,8%.

Musimy tu rozstrzygnąć pytanie następujące: czy z tych 96% „przeciętnie zdrowych" dzieci wyrosną członkowie społeczeństwa, mogący spełniać obowiązki przeciętnego obywatela? Oczywiście, pozostała część młodzieży — 4% (kaleki, upośledzeni) przypuszczalnie będzie musiała w pełni, lub częściowo korzystać z opieki społecznej i pomocy materialnej zdrowej części ludności. Należy zaznaczyć, że wspomniany współczynnik „przeciętnie zdrowych" uzyskany w badaniach dzieci polskich praktycznie nie odbiega od współczynnika obliczanego przez badania statystyczne uzyskane przez towarzystwa asekuracyjne amerykańskie i angielskie. Wśród kategorii dzieci przeciętnie zdrowych, t. j. bez wyraźnych objawów chorobowych tylko dzieci mocne i zdrowe stanowią pełnowartościowy materiał fizyczny. Liczebność mocnych i zdrowych wynosi według badań komisji 18% w grupach młodszych, 30% w grupach młodzieży 14-letniej, co stanowi 1/3 ogółu. Pozostałe ± 66% posiada rozmaite wady fizyczne, objawy chorobowe, lub zaburzenia ustrojowe, które w znacznym stopniu upośledzają wartość fizyczną. Pragnę nadmienić, że poza wspomnianymi badaniami uzyskanymi przez komisje lekarskie zor-

 ganizowane przez C. I. W. F. Ministerstwo Oświaty rozporządza innymi danymi, obejmującymi badania lekarskie przeszło 170.000 dzieci w wieku szkolnym. Materiał ten jest mniej jednolity, rzuca jednak światło na stan zdrowotny naszej młodzieży w różnych ośrodkach kraju, przede wszystkim zaś młodzieży skupionej w większych miastach Polski.

Typowe schorzenia.

Ograniczę się jedynie do przytoczenia procentu dzieci wykazujących typowe schorzenia:

Rodzaj schorzenia	Wahania przeciętnego odsetka w różnych ośrodkach kraju
Wady serca organiczne	od 1% do 3%
Skrzywienia kręgosłupa	od 2,4% do 9,9%
Wychudzenie	od 6,86% do 20,71%
Anemia	od 20,70% do 29,16%
Krzywica (wyraźne zmiany)	od 7,91% do 27,29%
Próchnica zębów	od 45,10% do 55,39%
Gruźlica płuc	od 0,20% do 3,10%
Gruźlica kości	od 0,13% do 0,32%

Niepomyślnie rzecz się przedstawia, gdy chodzi o budowę fizyczną: wadliwą postawę, stopy płaskie, skrzywienie kręgosłupa, wady kośćca i stawów. Liczebność grupy o wadliwej budowie wynosi w młodszych okresach wieku 60% dla chłopców, 54% dla dziewcząt; w starszych 55% dla chłopców, 47% dla dziewcząt.

Mówiąc o upośledzeniach stanu zdrowia naszej młodzieży, nie można pominąć ostrych i przewlekłych chorób zakaźnych. Występują one szczególniej wśród dzieci wschodnich województw. W jednym tylko okręgu szkolnym brzeskim w r. 1935/36 stwierdzono wśród dzieci szkół powszechnych 46.565 przypadków chorób zakaźnych, a to stanowi 14,4% ogółu dzieci tego okręgu. Z powodu epidemii zamknięto na Polesiu na okres przepisowy 130 szkół.

Do najczęstszych schorzeń w okręgu szkolnym brzeskim należą:

świerzba	1 421	dzieci
zapalenie płuc . . .	1 800	„
biegunka krwawa . .	852	„
tyfus plamisty . . .	546	„
tyfus brzuszny . . .	466	„
jaglica	1 066	„

Nie można też pominąć zwłaszcza sprawy jaglicy, przybierającej w ostatnich latach rozmiary bardzo poważne.

Na zjeździe okulistów, który się odbył w grudniu r. ub. w Warszawie, przedstawiciele Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej stwierdzili, że liczba chorych na jaglicę wynosi obecnie w Polsce około 500 000.

Sądząc z danych, dotyczących dzieci szkolnych, liczba chorych jaglicznych wzrasta. W okręgu szkolnym poleskim stwierdzono w r. 1935/36 — 1 066 nowych przypadków, w okręgu wileńskim w r. 1935/36 — 5.100 zakażeń jaglicą wśród dzieci szkolnych.

Wśród ogółu chorych jaglicznych w całym kraju dzieci stanowią przynajmniej 1/3, to znaczy 170 000. Część ich uczęszcza do szkół, część szczególnie zaraźliwych jest usuwana ze szkół. Duży stan zajagliczenia dzieci stwierdzono nie tylko na ziemiach wschodnich, ale również na innych, np. w województwie łódzkim. Systematyczna walka z jaglicą jest już zapoczątkowana, istnieją liczne poradnie przeciwjagliczne, rozsiane po całym kraju, zorganizowano też zakłady, w których dzieci są leczone i odosobnione w tych przypadkach, w których leczenie ambulatoryjne nie wystarcza. Wysiłki nasze muszą być jednak wzmożone, aby uchronić tysiące chorych od ślepoty, zapobiec dalszemu zakażaniu, wreszcie, aby chore dzieci mogły wrócić do szkół.

Zagadnienie zdrowia młodzieży jest aktualne i na terenie innych państw. Wszędzie, niewyłączając krajów o wysokiej kulturze i wielkiej zamożności, młodzież szkolna cierpi na usterki zdrowotne. Przykładem tego jest Anglia, Francja, Belgia i Stany Zjednoczone A. P. Wśród dzieci amerykańskich stwierdzono próchnicę zębów u 65,9% [1]), wady budowy kośćca w Niemczech stwierdzono o 10—30% dzieci[2]). W jakim stopniu usterki zdrowotne dziecięce wpływają na ograniczenie zdolności fizycznej do służby wojskowej stwierdzają statystyki angielskie i amerykańskie. W czasie wielkiej wojny (1914—18) ujawniono w Anglii, że na każdych 9 młodych ludzi w wieku poborowym trzech, tj. 1/3 było zupełnie zdrowych o pełnej wydolności fizycznej, dwóch zdrowych o mniejszej wydolności fizycznej z powodu choroby konstytucyjnej lub nabytej, trzech zdolnych jedynie do pracy siedzącej i jeden zupełny inwalida[3]).

---

1) Collins, Selvyn D.: The health of the school Child — A study of Sickness, Physical Defects and Mortality. Public Health Bulletin, 200, United States Public Health Service, Washincton, (1931).

Love and Davenport. Extent of illness and of physical and mental defects prevailing in the United States. A compilation of existing materials — by Alden B. Mills. The Commitee on the cost of medical care 2, 38. Washincton.

2) Kaup. Die Bedeutung der Pubertätsentwicklung in Muskelarbeit und Körperwachstum — Malwitz, Rautman. Iena, Verlag Gustaw Fischer, (1929).

3) Ministry of National Service. Volume I. (1920). London.

M'c Goningle and I. Kirby. Health Poverty and Public Health. Victor Gollanez, Ltd, London. (1936).

Wracając do naszych stosunków stwierdzić trzeba, że na czoło schorzeń wśród dzieci i młodzieży szkolnej wysuwają się choroby spowodowane wadliwym lub niedostatecznym odżywianiem. Odsetki dzieci wychudzonych, wątłych, anemicznych, krzywicznych, a wreszcie cierpiących na próchnicę zębów są bardzo znaczne.

Wady i zmiany chorobowe, które tutaj przytoczyłem są w znacznym stopniu odwracalne, t. zn. dadzą się usunąć. Na pytanie postawione, jaki odsetek ze wspomnianych 96% „przeciętnie zdrowych" dzieci wyrośnie na pożytecznych członków społeczeństwa, odpowiem: zależy to od nas samych. Wśród tej młodzieży mamy grupę silną i zdrową, wynoszącą liczebnie 1/3 ogółu. Wady fizyczne i usterki zdrowotne stwierdzone wśród pozostałych ⅔ stanowić powinny przedmiot naszej troski. Przez poprawienie warunków życia, a przede wszystkim odżywiania, wzrost higieny ogólnej, ulepszenie w metodach leczenia i technice zapobiegania chorobom, przez rozwój opieki higieniczno-lekarskiej nad dziećmi i należytą dbałość o wychowanie fizyczne — możemy usunąć znaczną liczbę braków fizycznych i w ten sposób powiększyć procent tych, których zaliczamy pod względem fizycznym do najlepszych i najmocniejszych.

Kwestią studiów nad warunkami życia i rozwoju naszej młodzieży powinny zainteresować się szersze sfery społeczeństwa, w szczególności zaś lekarze i przyrodnicy; specjaliści zaś dążyć powinni do dalszego prowadzenia badań systematycznych, mających na celu nie tylko ustalenie odsetka ludzi przeciętnie zdrowych w Polsce, ale dążenie do usuwania przyczyn występowania tych lub innych nagminnych czy społecznych schorzeń przez poprawę warunków odżywiania i bytowania całej ludności.

Jest to pole wdzięczne dla higienistów, lekarzy szkolnych, nauczycieli i wielu innych specjalistów, poświęcających się pracy nad podniesieniem ogólnych warunków życia ludności.

Uwagi końcowe.

Na zakończenie pragnąłbym poruszyć chociaż bardzo pobieżnie, zagadnienie, którego analiza zarówno w Polsce, jak też w innych krajach prowadzi do rozmyślań niewesołych.

Wspominałem wyżej, że dziecko od chwili poczęcia, a następnie urodzenia, wychowania i wyszkolenia wymaga od skarbu Państwa i swoich rodziców nieustannych i to znacznych wkładów. Jest więc oczywistym marnotrawieniem dobra społecznego, jeżeli przez wadliwą organizację życia zbiorowego materiał ludzki nie będzie należycie wyzyskany. Wszak każda zdrowa jednostka powinna chcieć i móc spełnić swój obowiązek obywatelski i wykonać pewną ilość pracy w obranym przez siebie zawodzie. Gdy jednak tego obowiązku spełnić nie może, nie tylko

cierpi sama moralnie i materialnie, jako jednostka pozbawiona pracy, ale przyczynia się mimo swej woli do nieprodukcyjnego zużycia grosza włożonego w wychowanie i zawodowe wykwalifikowanie. Strat tych nie podobna przemilczeć, mówiąc ogólnie o racjonalnym wyzyskaniu przez Państwo materiału ludzkiego, tym bardziej, że nauczanie i wychowanie młodzieży jest procesem długotrwałym. O czasie trwania nauczania mówiłem już nieraz, przypomnę jednak, że dzieci przebywają w szkole powszechnej 1/8 część swego życia, kończący szkołę średnią uczy się w ciągu ¼ przeciętnej długości życia, kończący zaś studia wyższe zużywa 25.000 godzin, aby następnie przepracować w swym fachu zaledwie 50.000 godzin. Wobec tego, przewlekanie okresu nauki ponad powyższe normy przeciętne odbija się niekorzystnie zarówno na budżecie Państwa, jak też rodzin, łożących na wychowanie młodzieży.

Mało kto zdaje sobie sprawę, jak wielkie kapitały są zużywane na kształcenie uczni drugorocznych. Dlatego też w badaniach nad przebiegiem nauki w szkołach, współczynnik drugorocznych odgrywa poważną rolę. Na jego wzrost składa się wiele czynników, to też zadaniem należytej organizacji nauczania jest zmiejszenie tego współczynnika, a tym samym zaoszczędzenie grosza publicznego.

Oczywiście, o wiele ważniejsze jest stworzenie warunków, umożliwiających każdemu obywatelowi znalezienie pracy w obranym przez niego zawodzie. Jest to zagadnienie kapitalne i tym trudniejsze do rozwiązania, że wymaga jednoczesnego współdziałania wielu czynników, z których część wymyka się z pod kontroli lub nie daje się dowolnie naginać przez człowieka. W każdym razie należyte organizowanie produkcji, rozmieszczenie jej w terenie, dostosowanie tempa prac inwestycyjnych na całym obszarze Państwa, powinno być rozstrzygane nie tylko ze względu na bieżącą politykę, ale także z pamięcią o konieczności należytego wyzyskania materiału ludzkiego. Przy badaniu takich problematów suche liczby statystyczne, o których mówiłem poprzednio, nabierają żywej barwy i stają się nieodzowną podstawą racjonalnego rozstrzygnięcia.

Problematy, o których mowa, nigdzie jeszcze nie zostały pomyślnie rozwiązane. Ludzkość stawia w tej dziedzinie pierwsze kroki, wiele z nich robi wrażenie posunięć nieskoordynowanych. Tu i ówdzie rzucane są ciekawe myśli, idee, projekty propozycje, ale od należytego rozwiązania zagadnienia dzieli nas jeszcze przestrzeń przeolbrzymia. Często proponowane są metody, oparte na stosowaniu jakiejś jednej doktryny, a jednostronne rozstrzygnięcia prowadzą zazwyczaj prędko do załamań. Przypuszczać jednak można, że solidna praca metodyczna, wszechstronna i fachowo prowadzona zarówno w ciszy gabinetów, jak też przy udziale szerokich zespołów pracowników, może stopniowo usu-

 wać nienaturalne wybujałości. Wolno mieć nadzieję, że ludzkość tęskniąca do form doskonalszych życia zbiorowego znajdzie wreszcie metody postępowania życiowo-racjonalnego. Niewątpliwie, miejsce centralne w zagadnieniach tego rodzaju odgrywać będzie racjonalna gospodarka materiałem ludzkim.

Przyrost naturalny ludności odgrywać będzie w tych rozwiązaniach rolę pierwszorzędną. Wszyscy bowiem uznajemy, że należy stosować tylko takie metody postępowania, przy których bezcenny kapitał, jakim jest człowiek wykwalifikowany i zdolny do pracy, będzie wreszcie należycie wyzyskany.

BIBLIOTEKA M.P.D.S. KSIĘGOZBIÓR

14590 KPiP
1114590